

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

## Warunki przedpłaty

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

## Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji

otwarte od 10—3 po poł.

## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  80 zł.,  $\frac{1}{2}$  40 zł.,  $\frac{1}{4}$  22 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  12 zł.,  $\frac{1}{16}$  8 zł.,  $\frac{1}{32}$  5 zł. Nekro-  
 logi i ogłoszenia wśród lub przed  
 tekstem o 100% drożej. Drobne po  
 10 groszy za wyraz. Przy kilkakrot-  
 nem umieszczeniu odpowiedni rabat.

## OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej J. Gałach, mający kancelarię w tymże mieście, niniejszym obwieszcza, że w dniu **29 maja** 1926 roku, o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, odbędzie się w drodze beneficjalnej sprzedaż publiczna dóbr ziemskich **Zakalinki**, położonych na Podlasiu w gminie Zakanale, powiatu Konstantynowskiego, województwa Lubelskiego, należących niepodzielnie do 1) Elżbiety-Marji-Zofji 3 imion 2) Tadeusza-Feliksa-Benedykta 3 imion 3) Zofji-Marji-Elżbiety 3 imion i 4) Wandy-Marji-Antoniny 3 imion hr. Plater-Zyberków, zawierających przestrzeni 912 morgów 179 prętów a w szczególności: ogrodów warzywnych 1 morg 170 prętów, gruntu ornego 833 morgi 260 prętów, łąk polnych 38 morgów 17 prętów, łąk kośnych oddzielnych pod nazwą „Ososze“ 24 morgów 180 prętów, a reszta wody, piaski, nieużytki, drogi, wygony, granice, rowy i pod zabudowaniami z istniejącymi na takowych zabudowaniami drewnianymi i murowanymi, mieszkalnymi i gospodarczymi oraz innymi przynależnościami w opisie z dnia 18 marca 1926 roku szczegółowo wymienionymi, lecz bez ruchomości i inwentarzy, których w dobrach tych niema.

Dobra mają oddzielną księgę hipoteczną, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Siedleckim Sądzie Okręgowym; w zastawie, dzierżawie lub we wspólnem z kimkolwiek posiadaniu nie są, obciążone są dożywociem na rzecz matki właścicieli wdowy Elżbiety-Marji hr. Plater-Zyberkowej w  $\frac{1}{5}$  części.

Co do innych ciężarów wieczystych i służebności, to włościanie wsi Gnojno mają prawo wolnego połowu ryb w rzece Bugu i jej zatokach, gdzie takowe dotykają ich gruntów.

W dziale IV wykazu hipotecznego pod № 7 zapisana jest kaucja trzydzieści pięć tysięcy (35,000) dolarów St. Zjedn. Amer. Półn. na rzecz Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie. Długów niema.

Licytacja tych dóbr w całości, na podstawie opisu z dnia 18 marca 1926 r. i uzupełnienia z dnia 13 kwietnia r. b. rozpocznie się od sumy pięćdziesiąt tysięcy (50,000) złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej, winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację wadium (kaucję) w kwocie pięć tysięcy (5.000) złotych, oraz dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży, mogą być przejrane w kancelarji Sądu Okręgowego i u obwieszczającego Komornika w Białej Podlaskiej w godzinach biurowych.

m. Biała Podlaska, 15 kwietnia 1926 roku.

Komornik Sądowy

J. GAŁACH.



## Dusza ludu francuskiego.

### „Bądźcie dobrzy dla zwierząt“.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami w Paryżu umieściło w rozmaitych miejscach ulic napis, będący tytułem tego artykułu.

Francuzi nie są okrutnikami z przyrodzenia i w przeciągu 35-ciu lat pobytu we Francji nie spotkałam nigdy tutaj innego barbarzyństwa w stosunku do zwierząt ponad uderzenia biczem konia przez pijanego woźnicę.

Zato jest w Paryżu instytucja, którą podziwiam bezgranicznie. W miejscu, gdzie gromadzone jest bydło na rzeź przeznaczone, — znajduje się stale kobieta, — delikatnego wychowania, której misją jest obrona zwierząt przed okrucieństwem zdenerwowanych tego rodzaju pracą prostaków, gdyż zwierzęta wyrwane ze swego środowiska, jakoby śmierć przeczuwające, krnąbrne są i gotowe do obrony.

Widząc bijącego zapamiętale, bezcelowo w uczuciu zemsty — bydło, — człowieka, — kobieta nadbiega z pośpiechem, — chwyta czasem rękę nieposłuszną gwałtownika, wołając: — „Bądź dobry dla zwierzęcia! — bądź dobry...“ Czasami prostak mruknie z pogardliwym oburzeniem: — „A dam ja mu, — a potnę go w kawałki“.

Kobieta nieustraszona dodaje: — „Niel — będziesz dobry! — jak być powinno, — powtórz! że będziesz dobry!“.

I taka jest siła szlachetności, że człowiek opuszcza rękę, — a choć szydzi wśród towarzyszy mówiąc: — „Byłbym zabił bestję, gdyby nie „Hrabina“. — Sam tytuł jakim tę kobietę uczczono dowodzi, że robotnicy wyższość jej rozumieją i że ma ona na ich obyczaję wpływ zbawienny. Na wsi u nas zwierzę nie ulega opiece moralności. Dzieci męczą zwierzęta i wybierają gniazda. Widziałam jak złapane pułapką szczury w ogień rzucono.

Przyznam się, że znienawidziłam osoby bezmyślnie takie okrucieństwa pełniące. Zwierzę jest stworzone w pewnym celu i cel ten wiernie osiąga bez cienia złośliwości. Można je zabić, — ale nie wolno się nad niem pastwić bez obrażenia Boga, Który kazał być miłosiernym,

Zwierzę jest lepsze od nas, bo nie grzeszy, nie występuje nigdy z praw przyrodzonego obowiązku, jeśli go okrucieństwem sami do tego nie zmusimy. Kot wprawdzie bawi się myszą, — nim ją schrusta, ale robi to przez zamiłowanie sportu, dla zabawy. Myszę zastępuje mu łatwo wyrwany z pudełka kłębek nici jego pani. Znałam człowieka bogatego, który chowając przeróżne zwierzęta oswojone aż do lisów i niedźwiedzia, — był tego samego zdania. Opowiadał on jak lisy spiąwszy się na jego piersi w uczuciu wdzięczności próbowały całować usta, — jak niedźwiedź w obawie podrapania wciągał pazury i zakrzywił palce, próbując pogłaskać jego dobroczynną rękę, zawsze pełną owoców i łakoci. Ilekroć w Paryżu spotkałam zwierzę opuszczone w stanie nędzy wyjątkowej, zabrałam do domu umyłam, odżywiłam, — wyszukałam mu zwolna dobrego pana.

Mam kotkę angore, która towarzyszy mi wszędzie (i patrzy na pisanie tego artykułu, spychając często zazdrośnie z papieru). Znalazłam ją jedzącą

trawę, wychudłą i z szerści oblażłą, — na maleńkim skwerze, otaczającym starożytny kościół św. Seweryna, gdzie modlił się podczas pobytu w Paryżu Dante i gdzie Towiański umieścił obraz Najświętszej Panny Ostrobramskiej w dobrej kopji, — co pozwala przypuszczać, że i Mickiewicz odwiedzał ten kącik. Do dziś widnieje pod obrazem napis po polsku: „Pod Twoją Obronę“.

Ocalone zwierzątko wypiękniało i nietylko jest ozdobą domu ale i towarzyszem wdzięcznym, który poświęca swoją zwierzęcą naturę kultowi najbardziej ludzkiej i szlachetnej przyjaźni, zgadując moje myśli i rozweselając w samotnej pracy. Tak więc, — dobroć dla zwierząt jest hojnie nagrodzona ich wdzięcznością i przywiązaniem.

Znałam staruszkę, która wszystkie skromne oszczędności w późnym wieku obracała na żywienie ptactwa i opuszczonych zwierząt. Jakkolwiek biedna to była kobieta przywiązałam się do niej do tego stopnia, że dopóki żyła odwiedzałam ją niosąc pomoc i wkładając grosze na chleb do portmonetki, gdy ją w schronieniu starców (szpital) wszyscy opuścili. Wieczorami przechodząc około hal codzien można spotkać ubogie kobiety, — wołające zbłąkane tutaj, a raczej porzucone, — koty i gdy wylegną aż nadto licznym stadem, — karmiące ich przyniesionem pożywieniem. Miłosierdzie takie usuwa możliwość wścieklizny, gdyż zwierzęta karmione i pojone wyjątkowo tylko, w razie pokąsania, — się wściekają. Znanym jest fakt, — że w Konstantynopolu, gdzie niegdyś psy tysiącami krążyły po ulicach nie było wypadków wścieklizny. Turcy karmili je, a przy każdym domu stawiali naczynia świeżej i czystej wody dla ich potrzeby.

d. c. n.

*D-r Antonina z Myszyńskich-Ungauerowa.*

## POŻAR.

A kiedy cały gmach Polonji stanął w płomieniach zaczęły się gromadzić tłumy obywateli tej krainy mlekiem i miodem płynącej. Ci co młodszy i gorętszy spieszyli właściwie dla ciekawości, ale za to wszyscy ludzie stateczni, solidni szli wolno; niech inni lepiej ratują, my mamy czas, od tego mamy Zarząd, aby w nagłych wypadkach pożaru ratował; od tego mamy organ doradczy aby doradził Zarządowi jak pożar umiejscowić. Udało się nam z Polonją tyle razy uda się i teraz. Wszak kiedy handyci ze wschodu przybyli aby ograbić Polonję i byli o kilka łokci tylko od tego gmachu stał się jakiś cud no i poszli sobie precz.

I teraz będzie dobrze a w każdym razie „jakoś to będzie“.

Zarząd Polonji zebrał się w komplecie; co prawda stale był w nad komplecie bo oprócz prezesa i kilku potrzebnych i pożytecznych ludzi miał kilku członków nad kompletnych na zapas, aby świat cały widział że Zarząd Polonji jest liczny i silny. Trochę to wyglądało na wyrost ale jakoś to będzie.

Jeden z członków Zarządu, który będąc ze wsią związany, pasjami bowiem lubił rolnictwo, wiedział, co to bosak, zaproponował zebranym swoim przyjaciółom z organu doradczego aby po-



szukali gdzieś w lasku pobliskim odpowiedni żerdzi na bosaki ale ci mu wręcz odrzekli że naradzić się wpieryw muszą z kąd wezmą pieniądze na dyjety za spacer do lasu, skoro gmach spłonie. Kolega jego z Zarządu, który reformował własne długo choć bezskuteczne stosunki wiejskie wręcz odmówił dyskusji nad tą sprawą, bo ściśle nie wiedział czy bosaki z lasu podlegają jego kompetencji.

Drugi członek Zarządu proponował zakupno zagranicą odpowiedniej ilości wiader i cebrów, przyczem taka tranzakcja jakoby ożywczo by wpłynęła na handel i przemysł zagraniczny, inny chciał znowu wybudować specjalne drogi dla sprowadzenia narzędzi ratowniczych z Honolulu, co dałoby pracę tym ludziom, którym zabronił znowu pracować nadkompletny kolega jego z Zarządu, wyznawca teorii towarzyskiej z planety Marksa, inny znowu chciał zakładać szkoły z nauką ratownictwa za pieniądze, które miały nadejść z Parogwoju, inny obiecywał po spaleniu dachu przykryć gmach kaskami sprowadzonymi z zagranicy które tymczasowo używa straż porządku Polonji, inny proponował dochodzenie, śledztwo, Sąd przez 15 instancji oraz wyrok surowy za 50 lat dla sprawców nieszczęścia, inny obiecywał zawiadomić w ciągu kilku lat cały świat o nieszczęściu posługując się radio, telefonem i telegrafem. Trzech nad kompletnych członków Zarządu jeden, który nie pozwalał pracować, praca miała jakoby źle wpływać na zdrowie mieszkańców Polonji, drugi który wynalazł pracę publiczną, co doprowadziło do rozpaczki głównego skarbnika w Zarządzie, i trzeci który reformował Polonję, stali sobie wesoło na boku nucąc piosenki kabaretowe „Czy pani mieszka sama”, „Ja się boję sama spać” i t. p. Cóż nadkompletnych członków zresztą ten pożar mógł obchodzić, niech się ściślejszy komplet członków Zarządu z tem upora.

Nareszcie członkowie organu doradczego się zebrali przed gmachem Polonji. Jeden z nich Psutek zaznaczył, że przedtem nim ratować należałoby się zastanowić czy godny jest zaufania Zarząd obecny. Były głosy za i przeciw ale jeden z doradców przyniósł gramofon, który stale powtarzał „nie pozwalam” co ogromnie utrudniało wymianę myśli wśród szlachetnych i mniej szlachetnych doradców. Nikt nikogo nie mógł zrozumieć, niejaki Maszyński z takiej małej Polonji powtarzał w kółko „towarzysze”, psarski krzyczał „śmierć burżujom”, złodziejek z Kresów śpiewał „nie pora lachiw rizaty”, kilku starozakonnych prowadziło cichą rozmowę o dolarach, inni pokazywali sobie sztuki łamane, ktoś leżał pijany w rysztołu gdzieś na Wiejskiej, inny grał na trąbce titinę. Publiczność coraz liczniej się gromadząca śmiała się do rozpuku z wesołego pożaru.

Nagle nastała cisza. Słychać było tylko jak mocno sasiadał ręce znany wszystkim michałek german sasiad Polonji z zachodu, po pożarze obiecyjący sobie złote góry dla swego interesu, którego rozszerzenie miał zapewnione, cicho dyskretnie sypali jego agenci złote marki wśród obecnych zapewne dla odwrócenia uwagi od pożaru, czasem odezwał się ze wschodu Polonji poczciwy, głupi „niezależny” Iwanuszek uśmiechający się szeroko do różnych „niezależnych” też obywateli Polonji

i zerkający na zadowolonego germana, ale i to ucichło. Słychać było miarowy krok — ktoś szedł — potężną dłonią rozpychał tłum — doszedł biegiem prawie do doradców i Zarządu i cała Polonja drgnęła w postawach kiedy rozległ się jego wielki głos donośny: „Won” i nim zdążyła się rozbiędz na wszystkie strony grupa doradców już podała komendę w stronę wszystkich zebranych: „Bic”.

A kiedy każdy obywatel czuł się w obowiązku dać po pysku i karku różnym Psutkom, koniom, nojcom et tutti frutti, którzy tyle lat karmili Kraj nierządem i przyzwoleniem na nieład, wszyscy zebrani zamarli w jeden posąg, w jeden granit woli i posłuszeństwa, słychać było spokojny twardy mocny głos „dać Wody” wszyscy bez wyjątku, bez różnicy stanu, partji, przekonani już biegli po wodę, szepecząc: *Rozkaz*.

Pożar umiejscowiono — Polonji gmach był uratowany.

*Stanisław Kuczewski.*

## ODEZWA

### W siedmsetletnią rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu.

Na rok bieżący 1926 przypada siedmsetletnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu, tej bezspornie najpiękniejszej postaci średniowiecza i wielkiego Patryarchy, — który pragnąc ludzkość całą zwrócić z dróg błędnych ku Chrystusowi, nie ograniczył się li tylko do ustanowienia życia ściśle zakonnego, lecz prócz tego płomiennem swym sercem objął resztę ludzkości, i wielkiej rzeszy chrześcijańskiej zmuszonej pozostać w świecie podał regułę i wskazówki życia w swym III Zakonie, tak zwanym: „świeckim”. Tym sposobem zasużył się wielce i wierze i współbliźnim swoim; rzucił nowe podwaliny pod społeczną reformę, gdyż potężna idea tego III Zakonu utrwałała w sercach Chrystusowe zasady, zagrzewała do cnót wzniosłych, szczepiła miłość i więźle wśród ludzi braterstwo, a tem samem stanowiła silny hamulec na wszelkie zapędy niewiary mętnych obłąków i społecznych wywrotów. Także i dlatego stał się Franciszek z Assyżu tak porywającą za serca i prześliczną postacią, że był przyjacielem wszystkich niedołą znękanych... opiekunem roboczego ludu... ewangelicznym propagatorem dobrowolnego ubóstwa w bogatych i wielkim miłośnikiem ubóstwa i ubogich. Ubogim zalecał, aby korząc się przed wolą Bożą cierpliwie poprzestawali na swym losie, a znow bogatym i możnym z naciskiem przypominał ich obowiązek miłosierdzia i aby hojną jałmużną torowali sobie drogę do nieba. Koil tym sposobem urazę klas biednych; jednał je z bogatemi; uczył ich nikomu nie zazdrościć. Uspokajał starodawną nienawiść tych co pozbawieni wszystkiego... do tych co posiadają wiele. Spajał i wzmacniał na tej drodze rozluźnione węzły społeczności chrześcijańskiej... Słowem: niebyło głębszej polityki nad politykę tego, którego zwano „szaleńcem”. Był nim w oczach zmaterjalizowanego świata, bo co prawda: niemal do szaleństwa ukochał miłość... miłosierdzie... i ubogich. To też lud zbiedzony i znękany zwał Franciszka z Assyżu swym aniołem opiekuńczym,



ojcem i orędownikiem i zarówno jego jak i jego uczni uważał za swe najlepsze przyjaciół i obrońce.

Za tę ewangeliczną działalność Kościół Boży uczcił i podniósł wysoko Franciszka z Assyżu. Papież Grzegorz IX jeszcze za życia zwał go „chorążym i strażnikiem kościoła” — we dwa lata po jego śmierci zaliczył go w poczet świętych, — a w dalszym ciągu dwudziestu siedmiu papieży podnosiło w swych bulach jego niezrównane zasługi i cnoty. Takie to niezwykle i wybitne znaczenie miał zawsze i ma św. Franciszek z Assyżu w dziejach Kościoła — i w dziejach świata.

Toż nic dziwnego, że gdy obecnie zbliżyła się siedmiowiekowa rocznica śmierci tego wielkiego sługi Bożego, to stolica Apostolska pierwsza dała hasło do uroczystego obchodu tego pamiętnego skonu. Ojciec święty Pius XI w swem przemówieniu do generałów zakonów serafickich zaznaczył, że jest jego życzeniem, żeby przez rok cały obchodzono uroczystością tę 700 letnią rocznicę śmierci Franciszkowej, przyczem dodał: że ten jubileusz nie dotyczy li tylko synów i córek duchowych serafickiego Patryarchy lecz wszystkich wiernych Chrystusowi.

Na tę pobudkę papieską — pierwsze do przygotowania jubileuszowego obchodu przystąpiły Włochy. W ślad za tem poszły prawie wszystkie narody europejskie i zamorskie. Wszędzie potworzyły się poważne komitety krajowe i lokalne, które wzięły sobie za zadanie tę jubileuszową rocznicę w myśl życzeń papieskich rozszerzyć do znaczenia ogólnie narodowego obchodu — i utrwalić pamiętkę tej rocznicy większem dziełem miłosierdzia. I u nas w Polsce za inicjatywą Prowincjałów zakonów serafickich zawiązał się pod protektoratem Nuncjusza Apostolskiego i Episkopatu Polskiego obszerny komitet jubileuszowy w którego skład weszły wybitne jednostki wszystkich warstw społecznych Krakowa.

Komitet ten uchwalil:

1. Główny ogólnopolski obchód jubileuszowy odbędzie się w Krakowie, w dniach 2, 3 i 4 lipca 1926 r. w sposób jaknajbardziej uroczysty. Do przybycia na ten obchód główny zaprasza Komitet wszystkich czcicieli św. Franciszka z Assyżu. Szczegółowy program obchodu będzie osobno ogłoszony.

2. We wszystkich innych miejscowościach po za Krakowem, prosi Komitet duchowieństwo miejscowe o zawiązywanie komitetów lokalnych celem zorganizowania jak najliczniejszego udziału w obchodzie krakowskim, oraz urządzenia w ciągu roku jubileuszowego 1926/7 na wzór głównego obchodu, obchodów miejscowych.

3. Członkowie komitetów miejscowych wchodzi w skład ogólnopolskiego Komitetu.

4. Dobrowolne ofiary na urządzenie obchodu połączonego ze znaczniejszem dziełem Miłosierdzia, należy przesyłać Komitetowi głównemu w Krakowie czekiemi P. K. O. № 151.563. (rach. Generalnego Sekretariatu III Zakonu w Polsce).

*Komitet jubileuszowy wykonawczy.*

## Dział gospodarstwa wiejskiego.

### **Polski przemysł wiklinny.**

W dzisiejszej dobie poszukiwanie nowych źródeł dochodu tak przez Skarb jak przez jednostki prywatne, jest jednak jedna niewyzyskana dziedzina rolniczej wytwórczości, która postawiona na należytych poziomach mogłaby przyczynić się w znacznej mierze do poprawienia stanu finansowego Kraju.

Dziedzina tą jest hodowla racjonalna wierzby koszykarskiej zwanym w obrocie towarowym wikliną.

W miarę rozwoju tej hodowli zbiorów i zbytu, Polska może pozyskać znaczny zapas tak poszukiwanych walut zagranicznych, albowiem na wiklinę, jako produkt we wszechświatowym obrocie handlowym, na rynkach zagranicznych istnieje stałe zapotrzebowanie.

Poza eksportem do krajów zachodnio i północno europejskich jak również i innych części świata, wikliny jako surowca moglibyśmy także eksportować gotowe wyroby koszykarskie i meblowe z wikliny dając w ten sposób zarobek i zajęcie dziesiątkom tysięcy ludzi pozbawionych pracy.

Poza korzyściami płynącymi z eksportu, doniosłe znaczenie przy hodowli wikliny miałyby zużytkowanie gruntów, które dziś jako nieużytki pozostają niewykorzystane. Obsadzanie wikliną lotnych piasków odsypisk i terenów nadbrzeżnych, zabezpieczyłoby nas znakomicie przed powodziami z jednej strony, dostarczając niezbędnego technicznie materiału regulacyjnego z drugiej strony.

Dzieląc się z Czytelnikami temi paroma uwagami odsyłamy tych, których ta sprawa poważnie zainteresuje do p. Fr. Borsuka st. przysięgłego maklera giełdy drzewnej w Bygdoszczy, Warszawa, Piękna 16a tel. 103-65, który w kwestji tej udzieli fachowych i wyczerpujących informacji.

Jednocześnie komunikujemy, iż w celu uregulowania eksportu drzewa zagranicę, w której to dziedzinie wskutek wojny celnej z Niemcami zaplanowały stosunki anormalne, zostaje w dniach 2—9 maja b. r. otwarty w Poznaniu I. Międzynarodowy Targ Drzewny.

Informacji udziela również p. Fr. Borsuk.

## Więści z kraju.

**Ujęcie agitatorów komunistycznych na granicy.** W ręce nowo zorganizowanej placówki policji politycznej w powiecie Mołodeczno wpadli trzej wysłańcy III międzynarodówki, komuniści słuchacze szkoły propagandy komunistycznej w Moskwie, wysłani przez Zinowjewa do Polski celem zorganizowania ulicznych demonstracji w dniu 1 maja. Rosja wysłała swoich wykwalifikowanych agitatorów, nie jak dotychczas przez Stołpcę, lecz przez zieloną granicę (polsko-litewską). Należy zaznaczyć, że III międzynarodówka postanowiła w roku bieżącym w szerokim zakresie wykorzystywać ostatnie zaburzenia robotnicze w miastach polskich; wysłańcy jej mieli na ulicach zorganizować demonstracyjne pochody, wykorzystując do tych celów wszelkie organizacje socjalistyczne. Ujęcie słuchaczy szkoły propagandy komunistycznej dało władzom naszym cenny materiał informacyjny.



**Dążenia strajkowe wśród kolejarzy.** W kołach kolejarzy ujawnił się dość silny prąd w kierunku wywołania strajku który ma być rzekomo środkiem do zwalczania zapowiadanych przez rząd redukcji kolejarzy. Wśród kolejarzy grupujących się pod znakiem P. P. S., mówi się o dłuższym strajku. Wybuch strajku zapowiedziany jest na koniec kwietnia względnie 1 maja. Czy w ten sposób kolejarze poprawią sobie dolę to przekonają się wtedy, gdy naprawdę strajk urządzią.

**Dodatkowe opłaty pocztowe.** Celem uzyskania odpowiednich funduszy na akcję zatrudnienia bezrobotnych od dnia 15 b. m. wprowadzone zostały dodatkowe opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne. Opłata od listu wynosić ma 1 gr., od rozmów międzymiastowych 5—10 gr. zależnie od długości rozmowy.

## Ze świata.

**Z Francji.** Francuski minister od spraw wewnętrznych Malwy ustąpił z urzędu. W czasie wielkiej wojny był on zamieszany w szpiegostwo na korzyść Niemiec. Przyjaźnił się mianowicie przez długi czas z młodą i piękną kobietą, występującą pod przybranym nazwiskiem Mata-Hary, która była szpiegiem niemieckim i wiele ważnych dla wrogów rzeczy od niego się dowiedziała. Mata-Hary została podczas wojny rozstrzelana, a Malwy poszedł na wygnanie. Kiedy jednak upadły we Francji rządy narodowe, pozwolono Malwemu powrócić do kraju, a niedawno powołano go nawet na urząd ministra. Tyle jednak miał przez ten krótki czas nieprzyjemności od posłów, że przed trzema tygodniami wyjechał z Paryża, niby leczyć się, a teraz ustąpił zupełnie z rządu.

**Z Ameryki.** Gazety piszą, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zaczęto wyrabiać dla wojska nowe olbrzymie bomby lotnicze. Jedna taka bomba waży 120 pudów. Rzucona z góry z latawca może wywiercić w ziemi dziurę o średnicy 75 łokci. Bomba jest napełniona ulotami niewidocznymi i bez zapachu. Ulot po wybuchu bomby rozchodzi się dokoła na wielkiej przestrzeni, a znajdujących się w pobliżu ludzi zupełnie oślepia.

## Kronika Podlaska.

### Kalendarzyk.

25 kwietnia	— Marka Ewang.	— niedziela
26 "	— Kłeta i Marcelina	— poniedziałek
27 "	— Teofila i Tertuljana	— wtorek
28 "	— Pawła od Krzyża	— środa
29 "	— Piotra M., Roberta	— czwartek
30 "	— Katarzyny S.	— piątek
1 maja	— Filipa i Jakuba	— sobota

**„Baśń o Źródleku“.** W dniu 18. 4. 1926 roku odbyło się pod tytułem powyższym w Sali N. O. K. przedstawienie dzieciinne.

Z przyjemnością podkreślamy, że przedstawienie zostało z całą sumiennością i starannością przez organizatorów opracowane: szczególnie prześlicznie pomyślane kostjumy zwracały na siebie ogólną uwagę.

Z pośród grających dzieci wyróżniali się grą i kostjumami: Alinka Tuzówna, Jurek Bratkowski, Witek Czerwiński, Jasieńka Bratkowska, Jurek Kułakowski, Wandzia Ciągłówna, i Guga Przylibka.

Wielka tylko szkoda, że tak mało matek skorzystało z okazji, by sprawić swym milusińskim rzetelną uciechę, przyprawiając ich na przedstawienie.

**Odczyt o gruźlicy.** Tegoż dnia, natychmiast po przedstawieniu odbył się odczyt p. Dra Domańskiego o gruźlicy.

Bardzo mała ilość obecnych na odczycie świadczy wymownie, iż społeczeństwo nasze nie docenia powagi poruszanej kwestji i nie zdaje sobie sprawy z konieczności prowadzenia akcji zaradczej.

**Groby Królewskie.** W dniu 18 kwietnia b. r. w sali kina Miraż p. Kisielewiczówna wygłosiła wobec licznie zebranych słuchaczy odczyt pod tytułem „Groby Królewskie“.

**Zabawa taneczna.** W dniu 17 kwietnia b. r. w sali N. O. K. odbyła się staraniem Koła Polek zabawa taneczna, dochód z której przeznaczony został na rzecz Komitetu do walki z gruźlicą.

Nielicznie zebrani goście w sympatycznej atmosferze mile wieczór spędzili.

**Przysposobienie wojskowe kobiet.** W dniu 18 kwietnia b. r. odbyło się pierwsze zebranie pań, które zapisały się na kurs przysposobienia wojskowego.

Program kursu obejmuje:

Wyszkolenie ogólne wojskowe i wych. fizyczne — prelegenci: p. por. Parczyński Józef, p. chor. Goldowski Kazimierz. I zebranie w czwartek dnia 22 kwietnia 1926 r. o godz. 18.

Drużyna służby łączności, prelegent: por. Miszczuk Józef. Zebranie w środę dnia 21 kwietnia 1926 roku od godz. 17—19. Dr. sanitarna, prelegent Dr. Niedźwiecki. Zebranie dnia 23. 4. 1926 oraz w miesiąc później ten sam przedmiot obejmie Dr. Dragan.

Dr. sł. kancelaryjnej i gosp. prelegent p. por. Płoski. Zebranie dnia 24 kwietnia 1926 roku o godz. 18.

**Kursy dla żołnierzy** w Białej Podlaskiej. W r. b. od dnia 8-go do 18 marca Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Białej Podl. na skutek propozycji D. O. K. i Rady O. T. R. w Brześciu n/B. urządziło dla żołnierzy 34 pp. i 9 p. a. p. kursy rolnicze (wieczorne dziesięciodniowe).

Wykłady odbywały się w 7 kom. 34 pp. od 5-jej do 7-jej lub 8-jej wieczorem. Rozkazem D-cy Garnizonu na kursy zapisało się dobrowolnie i wysłuchało je **150 żołnierzy**.

Wykładali:

- p. Mierzejewski z Rogoźnicy — uprawa i nawożenie.
- „ Zaborowska „ Pratulina — ogrodnictwo.
- „ kpt. Presser. — weterynarja.
- „ instr. Oleszek. — hodowla.
- „ M. Krzemiński. — uprawa łąk, organizowanie gospodarstw, spółdzielczość.

Prowadził kursy kierownik O. T. R. M. Krzemiński. Zakończenie kursów wypadło dosyć uroczyste. Po wspólnej fotografii na strzelnicy 34 pp. i po wykładzie zabrał głos d-ca 9 p. a. p. ppułk Stepek, który w bardzo pięknych słowach podniósł znaczenie kursów przytaczając obserwowane przez siebie wyniki umiętnego gospodarowania pewnego nauczyciela pod Bochnią. W końcu w serdecznych słowach w imieniu żołnierzy słuchaczy podziękował T-wu Rolniczemu za pożyteczną pracę wnosząc okrzyk podchwycony przez 150 żołnierzy „niech żyją“. Miało się wrażenie, że żołnierze chcieliby, aby kursy te trwały jak najdłużej. Szkoda, że wojsko niema do rozporządzenia żadnych funduszy na pokrywanie choć niewielkich, ale koniecznych wydatków.

**Gościnne występy** Zrzeszenia Artystów Opery Warszawskiej. W dniu 25 kwietnia 1926 r. w sali kina „Miraż“ odegrana zostanie opera „Halka“, zaś w dniu 26 kwietnia b. r. opera Faust.

**Wiec.** W dniu 11 kwietnia b. r. odbył się w Białej Podlaskiej wiec sprawodawczy posła Zw. Lud.-Nar. redaktora Sądzewicza.

**3 maj.** W dniu 14 kwietnia b. r. odbyło się przy udziale przedstawicieli Władz i organizacji społecznych zebranie organizacyjne w sprawie obchodu 3 maja. Po dyskusji został wyłoniony komitet, który zajmie się sprawą zorganizowania obchodu.

**Odczyt.** Z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej w dniu 11 kwietnia p. Niedźwiecka Dyr. gimn. żeńskiego wygłosiła w Łukowcach przy przepelnionej sali odczyt pod tytułem „O człowieku pierwotnym“. Odczyt wzbudził wśród słuchaczy ogromne zainteresowanie, czego wyrazem była prośba skierowana do inicjatorów o urządzenie całego cyklu odczytów.

**Kradzieże.** Podczas świąt z mieszkania Aleksandra Tarwida zam. w Białej Podlaskiej przy ul. Reformackiej Nr. 2 skradziono zegarek, obrączkę i 5 rubli w złocie.

Piotrowi Ladwińcowi w nocy z 9 na 10 kwietnia b. r. w Grabanowie skradziono półtora wiepra i 2 waliki płótna.

W nocy z 12 na 13 kwietnia we wsi Kalinowszczyźnie gm. Międzyłes pow. Białskiego skradziono Bazylemu Andrzejowiczowi i Grzegorzowi Prudowi garderobę i mięso, pierwszemu wartości 1.000 zł., drugiemu 670 zł.



## Korespondencje.

### **Z gminy Piszczac.**

W niedzielę 11 kwietnia bież. r. odbyło się w Piszczacu walne zebranie członków miejscowego Tow. Straży Ogniowej ochotniczej. Omówiono na niem najważniejsze sprawy w związku z rozwojem tej tak pożytecznej instytucji. Dotychczasowy zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły. Zaznaczyć należy, że mimo wielu trudności materialnych udało się zarządowi nabyć na własność Str. Ogniowej dom, wprawdzie narazie niezdatny jeszcze do użytku, lecz mimo to dający gwarancję, że „gniazdo“ strażackie będzie mieć w niedalekiej przyszłości własną siedzibę. Członkowie, oceniając mozolną pracę dotychczasowego zarządu z wiceprezesem p. Józefem Wójcikiem na czele, zatwierdzili tenże nadal z tą zmianą, że p. Wójcikowi powierzono prezesurę czyli najwyższą godność, jaką mogli go obdarzyć. Usilnym staraniem dotychczasowego wiceprezesa i naczelnika tut. Straży p. Tarasiuka zawdzięczać należy zawarcie umowy z ogółem os. Piszczac o dzierżawę targowicy, z której dochód będzie stanowił w przyszłości ważną pozycję w budżecie strażackim.

Życzyć by należało, aby czynniki miarodajne tę jedyną u nas, niestety, poważną placówkę społeczną, będącą w początkach swego rozwoju, poparły moralnie a przedewszystkiem materialnie.

Życzymy Towarzystwu dalszego rozwoju a nowoobranego prezesa zachęcamy do dalszej usilnej pracy i prosimy go, by nie zrażał się żadnymi trudnościami — słyszymy bowiem ubocznie, że spotyka się stale i wszędzie z niczem nieusprawiedliwionymi przykrościami, o których, o ile nie ustana, postaramy się czytelników poinformować.

—ki.

### **Z Janowa.**

Od szeregu miesięcy istnieje w Janowie-Podl., dzięki inicjatywie ludzi dobrej woli, Klub Obywatelski.

Nie będę mówiła, — z jakim pragnieniem, oczekiwaliśmy, wszyscy bez wyjątku, tej niezbędnej dla ludzi kulturalnych, skazanych na żywot w zapadłej mieścinie, jaką jest Janów-Podl. otwarcia instytucji społecznej, która miała ożywić i zorganizować życie towarzyskie naszego miasteczka, zapewnić nam godziwą rozrywkę, w postaci urządzania przedstawień amatorskich, stworzenia biblioteki, czytelnicy, urządzania odczytów, zebrań towarzyskich i t. p.

Pomimo niesłychanych trudności, jak: — brak lokalu, mebli, środków materialnych i in. — doczekaliśmy przecież tej jasnej chwili, gdy myśl, szlachetnie nam rzuconą, mogliśmy wreszcie zrealizować.

Klub otworzono!

Zdawało się, że z chwilą otwarcia Klubu, nastanie inne życie! Nie potrzebowaliśmy już lękać się długich, posępnych wieczorów jesiennych! W niepamięć, zda się pójdzie nuda dni niedzielnych i świątecznych!.. Wszak mamy swój Klub, a w nim bibliotekę, czytelnicy, gry towarzyskie, kółko amatorskie!..

Lecz jakże srodze zawiedliśmy się wszyscy! Szczególniej my, kobiety

Dziś, ten tak gorąco upragniony przez nas, Klub jest tragedią naszego życia rodzinnego!

Klub ten, miał stać się ogniskiem życia towarzyskiego, miał zapewnić nam kulturalną i godziwą rozrywkę — stał się najpospolitszą spelunką — jaskinią gry hazardowej!

W klubie tym uprawianą jest, już nietylko hazardowa gra w karty, gdzie mężowie nasi trawią całe noce, przegrywając swym partnerom, ogarniętym żądzą wygrania i nie przebierającym w środkach dla zaspokojenia tej żądzy, — już nietylko zarobione pieniądze, a nawet gażę następnego miesiąca, pozbawiając rodziny swe literalnie kawałka chleba!

Dziś, my, żony i matki, przeklinamy chwilę, w której zrealizowane zostały nasze marzenia!

I co najgorsze — nie widzimy wyjścia z tej rozpaczliwej sytuacji!

Ci, którzy mogliby zaradzić złemu, mianowicie, — zwierzchnicy naszych mężów, — patrzą na wszystko przez palce!

A przecież chyba obowiązkiem obywatelskim zwierzchników, byłoby wejść w tryb życia, jakie prowadzą ich podwładni poza biurem?!

Przecież urzędnik, który noc całą strawił na grze w karty, poza wyczerpaniem fizycznym, ma nerwy tak rozchełstane, że wątpliwą rzeczą jest, by praca jego mogła być intensywną.

Czy krzywda, jaką przez to ponosi państwo i społeczeństwo, nie powinna by być usuniętą przez czynniki powołane, kiedy jeszcze nie jest zapóźno?

Janów-Podl., dnia 17/IV 1926 r.

### **Ze Swór.**

Trzykrotnie już umieszczano artykuły o Czytelnicy Polskiej M. S. w Sworach, nie wspomniano natomiast ani razu o jednostkach, które przyczyniły się do utworzenia tejże. Dziś, chciałbym choć w części jako członek Czytelnicy, scharakteryzować niektóre osoby, nie dla samej pochwały, ale dla przykładu, by inni wzięli się tak do pracy jak to dzieje się u nas w Sworach. W pierwszym rządzie wspomnę o naszym kochanym organizatorze, p. Adamie Skulskim nauczycielu miejscowej 7-klasowej szkoły powszechnej.

Człowiek ten, to naprawdę typ oświatowca, przyjaciela ludu i nauczyciela ludowego. Twarz wiecznie spokojna, uśmiechnięta, wnosząca radość i siłę do życia, w pracy nieznużony, gorliwy, po trzykrotnem zebraniu założycielskiem Czytelnicy, mimo wielokrotnych zawodów ze strony organizatorów i ogólnego zniechęcenia, zebrał 30 członków, których liczba dzisiaj urosła do 100. Wiele zrobił dobrego dla Czytelnicy, o tem nie będę się rozpisywał, dość, jeżeli wspomnę, że przy jego to staraniach i na równi gorliwej i chętej do pracy a pełnej hojności w pomocy materialnej (co jest może najważniejszym czynnikiem, przy rozwoju takiej placówki jak Czytelnia) Księżnej Pani Izabeli Mirskiej, Kierowniczką Czytelnicy. Mamy już zaprenumerowanych 12 gazet, które mamy możność codziennie przeglądać w t. zw. Świetlicy, mamy książki kancelaryjne, pieczęć, szafę na bibliotekę, przyznany stały księgozbiór wartości 400 zł., co niedzielę odczyty z przezroczami, pogawędki, mieliśmy już 2 lotne biblioteki i t. d. Jednym słowem



serce Swór zaczyna coraz żywiej drgać. Nie brak tu naturalnie wielkiej pomocy i ze strony innych osób zasługujących na wyszczególnienie, a mianowicie: P. P. nauczycielek Tomasiowej Heleny Kurtowej Mariji (zwłaszcza w czas dyżurów) i P. P. gospodarzy, Panasiuka Jana, Skolimowskiego Stanisława mł., Bağłaja Józefa, Naumiuka Józefa i Jaszczuka Władysława, którzy swą pracą i szczerem zrozumieniem celu Czytelni P. M. S. bardzo wiele się przyczynili do podniesienia tej placówki. O cześć Wam drodzy pionierzy i podnosiciele oświaty, cześć Ci Księżna Pani za Twą hojność, cześć Ci dzielny nasz organizatorze, obys dopiął swego ślicznego celu, by Swory stały się centrum oświaty na całą gminę. Cześć Ci nakoniec Zarządzie P. M. S. w Białej za Twą chętną i ofiarną pracę i pomoc i Tobie Inspektorze Szkolny P. Leonardzie Krupczaku, za Twą mimo nadmiaru obowiązków poświęcanie się Czytelni i niesienie członkom jej pomocy duchowej. Przykro nam, że o innych osobach nie możemy nic a przynajmniej b. mało, powiedzieć a mamy przecież w Sworach i nauczycieli więcej i księdza, organistę, a byłoby i nam pożyteczniejszym i im przyjemniej.

*Czytelnik.*

## Komunikaty.

Magistrat m. Białej-Podlaskiej podaje do wiadomości mieszkańców miasta, że na podstawie odnośnych statutów i uchwał Rady miejskiej został wymierzony na rok 1926 podatek od przedmiotów zbytku, a mianowicie: od samochodu osobowego 120 złotych, motocyklu 20 zł., roweru 5 zł., karety parokonnej 60 zł., karety jednokonnej 40 zł., powozu parokonnego 40 zł., powozu jednokonnego 20 zł., wolantu 30 zł., innych ekwipaży resorowych jednokonnych 20 zł., dubeltówki 25 zł., sztucera 25 zł., konia wierzchowego 40 zł. i od psa 5 zł.

Podatek winien być uiszczony w kasie Miejskiej jednorazowo za cały rok do 15 maja 1926 r. po otrzymaniu nakazu płatniczego. Środki prawne przeciwko wymiarowi wskazane w nakazach płatniczych.

Biała-Podlaska, dn. 16 kwietnia 1926 r.

**Magistrat.**

Niniejszem komunikujemy, że w sprawie pielgrzymki do Częstochowy na dzień 3 maja. należy się zwracać z prośbą o noclegi z wyszczególnieniem ilości przybywających osób i jakości noclegów i o wszelkie informacje do Pani Doktorowej Wasilewskiej, przewodniczącej Narodowej Organizacji Kobiet — w Częstochowie, Aleja Najświętszej Panny Mariji № 20. Przyjazd pożądanym ze sztandarami.

Dla zorientowania się Szanownych Pań, co do kosztów pielgrzymki, nadmieniamy:

1) że siennik bez pościeli kosztować będzie 50 gr. za noc, a siennik z pościelą lub łóżko z pościelą 2 zł. za noc.

2) ulgi kolejowe są zapewnione dla wszystkich uczestników pielgrzymki do Częstochowy na następujących warunkach: bilet w stronę Częstochowy należy wykupić cały — w Częstochowie dostaje się legitymacje dające prawo na odliczenie

66% od kosztu biletu powrotnego. Na grupę 50 osób można prosić na miejscu — na stacji u siebie i swoich władz kolejowych o wagon osobny. Bilety ulgowe są przyznane od każdej stacji kolejowej.

3) Bilety do kaplicy wydawane będą przez Komitet w Częstochowie **na 50 osób jeden**, gdyż Kaplica mieści 1.000 osób.

Bilet wejścia może być oddany innej osobie na Nabożeństwo majowe popołudniu.

Pragnąc by Narodowa Organizacja Kobiet wystąpiła jednolicie w pielgrzymce — Zarząd Główny przygotowuje dla wszystkich uczestniczek opaski, które będą wydawane w Częstochowie — przez N. O. K. miejscowe.

### **Prowincja przed 3 maja.**

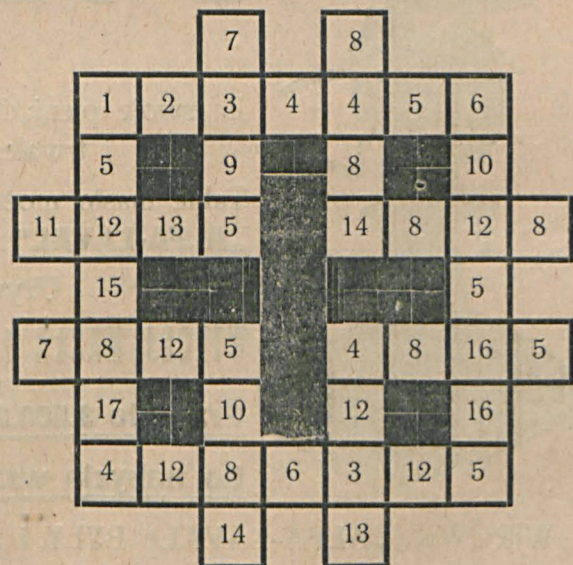
Akcja organizacyjna Zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja“ wywołuje szczególnie żywo zainteresowanie na prowincji, która przygotowuje się bardzo intensywnie do uczczenia Święta Narodowego, tworząc lokalne Komitety zarówno przy Kołach Macierzy Szkolnej jak i powiatowe przy poparciu P. P. Starostów.

Z zapotrzebowań materiałów z Komitetu Głównego już dziś wnioskować można, że hasło rzucone: „Oświata i obrona Kresów“ znalazło głębokie zrozumienie wśród najszerszych sfer społecznych i że dzień 3 Maja stanie się dniem obywatelskiej ofiary na potrzeby oświatowe naszych rubieży wschodnich.

Niewątpliwie, że Stolica Polski Warszawa, stanie w tym pochodzie na czele.

## **Arytmograf.**

Ułożył C. W.



W każdy kwadrat pod odpowiednią cyfrą wpisać jedną literę tak, aby powstało 12 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania podajemy niżej.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome: 1) Pułapka na słonie. 2) Po-



pielnica. 3) Nazwa rachunku. 4) Gra towarzyska.  
5) Miara. 6) Roślina mięsożerna.

*Wyrazy pionowe:* 7) Mieszanina grafitu i sło-  
nińca. 8) Ptak. 9) Wyspa koralowa. 10) Płyn de-  
zynfekcyjny. 11) Sączek. 12) Pamiętnik kupiecki  
w języku obcym.

Redakcja „Podlasiaka“ za trafne rozwiązanie  
przeznacza 3 nagrody:

- I. półroczna prenumerata „Podlasiaka“.
- II. kwartalna „ ”
- III. książka z codziennych walk i „Rozważań—  
Stanisława Grabskiego.

## KUPON

DO „ROZRYWEK UMYŚLOWYCH“

Tygodnika „Podlasiak“

№.....

Kwiecień 1926 r.

**Dnia 17 kwietnia b. r.** Konstanty Jaroszuk zamieszkały w Lubień-  
ce zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję poborową  
w Łomazach.

**Sprzedam** lub wydzierżawię dom i dwa morgi ziemi w Białej-Podl.  
Wiadomość ul. Brzeska 66 (lokal wolny).

**Pokój lub dwa pokoje** z kuchnią poszukuję. Zgłaszać się do  
„Drukarni Polskiej“, ul. Prosta № 2.

## Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji . . . . . 20	tel. składów . . . . . 63
„ biura . . . . . 61	„ sklepu na rynku . . . 6
„ sklepu . . . . . 62	„ mieszk. dyr. . . . . 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5  
i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

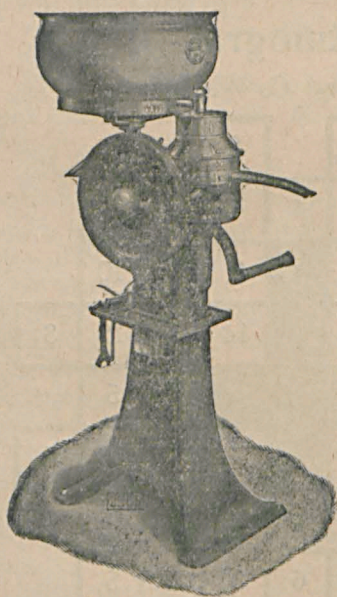
w Brześciu nad Bugiem, Włodawie  
i Międzyrzeczu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach  
umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,  
NAWOZY SZTUCZNE,  
NASIONA I ZBOŻE,  
ARTYKUŁY BUDOWLANE,  
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,  
BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY,  
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,  
NACZYNIA KUCHENNE I BLASZANE,  
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.



# DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego  
i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtłuszczając mleko na wirówce  
„ALFA-LAVAL“ i zmasłając śmietaną w masielnicy „ALFA“.

Używając tych maszyn otrzymuje się

**WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — i WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.**

**Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL“.**

**Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.**

WIRÓWKI „ALFA-LAVAL“ BYŁY i SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARŃ SPÓŁDZIELCZYCH.

**Towarzystwo „ALFA-LAVAL“ Sp. z ogr. odp.**

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Wrocławska 14.